ZDROWIE I·ŻYCIE

DZIENNIK·URZĘDOWY IZBY·ZDROWIA W·GENERALNYM GUBERNATORSTWIE



KRAKÓW

Zamawianie i opłata czasopisma

»ZDROWIE I ŻYCIE«

tylko przez właściwy urząd pocztowy

Reklamacje

w razie niedoręczenia czasopisma kierować nie do Wydawnictwa, lecz do urzędu pocztowego, w którym dokonano wpłaty na prenumeratę

ZDROWIE I ŻYCIE

DZIENNIK URZĘDOWY IZBY ZDROWIA W GENERALNYM GUBERNATORSTWIE

Numer 10 (27). Rocznik II. | Kraków, 9. 3. 1941 r.

Redaktor: Dr med. Werner Kroll, Kraków, Krupnicza 11a, tel. 10524. — Wydawnictwo: Gesundheitskammer, Kraków, Krupnicza 11a, tel. 10524. — Odpowiedzialny za dział ogłoszeń: W. von Würzen, Kraków, Krupnicza 11a. — Rachunek bankowy: Gesundheitskammer — w Creditanstalt-Bankverein, Kraków, Adolf Hitlerplatz, róg Szewskiej. — Pocztowe konto czekowe: Warszawa 73. — Adres telegraficzny: Gesundheitskammer, Kraków. — Prenumerata Zł. 3.— miesięcznie. Wszystkie urzędy pocztowe przyjmują zamówienia. — Czasopismo ukazuje się co tydzień.

Artykuły dla części redakcyjnej nadsyłać wyłącznie pod adresem: Redakcja „Zdrowie i Życie“, Kraków, Krupnicza 11a, lub do Oddziału Warszawskiego, Warszawa, Koszykowa 37 (Okręgowa Izba Zdrowia). — Korespondencję w sprawie ogłoszeń, zwłaszcza ogłoszeń pod szyfrą, kierować wyłącznie: Wydawnictwo: Gesundheitskammer, Kraków, Krupnicza 11a.

Nie zamówione rękopisy zwraca się tylko w wypadku dołączenia opłaty pocztowej w odpowiedniej wysokości.

TREŚĆ:

Wojna a zawody lecznicze

Napisał: nadradca sanitarny Dr. Jost Walbaum, Gebietsgesundheitsführer i Prezydent Wydziału spraw zdrowotnych i zdrowotnej opieki nad ludnością w Rządzie Generalnego Gubernatorstwa.

To, że wojna głęboko wdziera się w zwykłe życie wszystkich pracujących, jest rzeczą tak zrozumiałą samą przez się i tak powszechnie znaną, iż pisanie o tym zdaje się być rzeczywiście zbytecznym. Stan lekarski w Generalnym Gubernatorstwie nie jest wyjęty spod tych głębokich przemian, ale świadomość tego — według moich doświadczeń — zdaje się jeszcze nie udzieliła się tutejszym zawodom leczniczym do tego stopnia, ażeby bliższe zajęcie się tą sprawą okazało się właściwie zbytecznym.

Tak jak przedtym, lekarze siedzą ciasno skupieni w miastach i daremnie zabiegają o wystarczające warunki bytu, podczas gdy wieś ciągle jeszcze ma za mało lekarzy. Także i nadmiar specjalistów jeszcze nie został usunięty, praca w charakterze rzeczywiście praktykującego lekarza jeszcze nie stoi na pierwszym planie zainteresowania stanu lekarskiego tak, jak to właściwie powinno by być. Np. wymierzanie i obliczanie honorariów nie jest jeszcze tak uregulowane, ażeby usunąć wszystkie niejasności, a brak poparcia prac Izby Zdrowia w tej dziedzinie utrudnia niezwykle zadawalające rozwiązanie tej sprawy. Podczas gdy nie raz żądane honoraria są tak niskie, że należy je po prostu uważać za psucie wszelkiej stosownej zapłaty, zdarza się jeszcze dość często, że stawia się i wysuwa żądania zupełnie nieusprawiedliwione co do wysokości. Nie może tu jeszcze być mowy o jakiejś do pewnego stopnia zadawalającej równomierności. Zawsze przecież musi pozostać pewna rozpiętość, ale różnice nie mogą jednak być zbyt duże. Tutaj należy też leczenie żydów przez nie-żydów, co dzieje się tak jak przedtem, chociaż już dość często wskazywano na jego niedopuszczalność. Także należy tu leczenie niemców przez lekarzy nie-niemieckich. W interesie administracji jest rzeczą konieczną, ażeby pracujący tu niemcy w wypadku choroby pozostawali w leczeniu przez niemieckich lekarzy, albowiem tylko lekarze niemieccy znają dobrze liczne i szczegółowe postanowienia niemieckiego ubezpieczenia na wypadek choroby, a chorzy niemieccy przy leczeniu przez lekarzy nie-niemieckich mogą się narazić na znaczne szkody natury finansowej i zawodowej. A więc w interesie samych niemców jest dać się leczyć lekarzom niemieckim, a dla lekarzy nie-niemieckich winno być rzeczą zrozumiałą samą przez się przekazywanie pacjentów niemieckich — pominąwszy wypadki nagłe — lekarzowi niemieckiemu i odmowa leczenia. Inaczej nie da się uniknąć karania lekarzy, którzy postępują w sposób odmienny. Uważne wykonywanie przepisów administracji niemieckiej jest naturalnie także obowiązkiem wszystkich lekarzy i zawodów leczniczych. Czasopismo „Zdrowie i Życie“ służy pouczaniu w tej dziedzinie i dlatego nie tylko jego prenumerata, lecz także i pozostałe podtrzymywanie leży w interesie wszystkich członków zawodów leczniczych. Dla wszystkich

zawodów leczniczych musi być rzeczą oczywistą wyzyskiwanie swych doświadczeń i przeżyć także dla swego pisma i dawanie także z tego pożytku dla swych kolegów zawodowych. Doświadczenie przy przeprowadzaniu postanowień ustawowych, w zwalczaniu chorób zakaźnych, propozycje co do planowego rozmieszczenia zawodów leczniczych, troski i kłopoty zawodów leczniczych w różnych okolicach, nowe doświadczenia w praktycznym zwalczaniu chorób, statystyczne materiały z praktyki, doświadczenia w związku z wykonywaniem nowych rozporządzeń, jak: zwalczanie chorób wenerycznych, jaglicy itp. mogłoby dać dosyć materiału do prac, które mogą ukazać się jako artykuły w „Życiu i Zdrowiu" i dać wartościowe zachęty dla wszystkich przynależnych do zawodu.

Od pracowników administracji publicznej musi się oczekiwać, że dowiodą oni swych zainteresowań w dziedzinie zadań publicznych i skorzystają z możliwości wystąpienia publicznego. Pomocy ze strony administracji może oczekiwać tylko ten, kto sam współpracuje i przez swą pracę wybija się ponad innych. Dalszą korzyścią, która powinna stanowić zachętę, jest to, że za prace pisarskie otrzymuje się jeszcze osobne wynagrodzenie. Każda czynna współpraca zostanie chętnie powitana i przyczyni się do zacieśnienia stosunku pracy. Przy lojalnej postawie członków zawodów leczniczych można się liczyć ze stopniowo coraz to żywszym współudziałem w prasie zawodowej, jak to właśnie coraz to wyraźniej okazują ostatnie doświadczenia. Bezpłodna krytyka jeszcze nigdzie nie dokonała niczego, natomiast pozytywna współpraca miała zawsze najbardziej błogosławione skutki dla kształtowania się losów wszystkich narodów. Całkowity, bez zastrzeżeń i radosny współudział w pracach nad odbudową jest najlepszym środkiem dla poprawy położenia zawodów leczniczych, które w b. państwie polskim osiągnęły stan najniższy, który może być znowu wyrównany tylko przy współpracy wszystkich członków zawodów leczniczych.

Aby członkowie zawodów leczniczych żywo przyczynili się swą współpracą do uzyskania tego celu, a przez to częściowo złożyli swe podziękowanie za ich pracę tym, którzy są w stanie przyczynić się do ukształtowania ich losu, i aby na przyszłość miało to miejsce w większej mierze niż dotychczas, tego należałoby sobie życzyć.

Lekarze a położne

(Wyjęte z książki »Przyczynki do historii stanu położnych« pióra Elseluise Haberling.)

(Dokończenie)

Z troskliwości, z jaką Rösslin podaje recepty, widzimy wyraźnie, jak poważnie pojmowali lekarze swój obowiązek nadzoru nad położnymi i jak bardzo starali się nauczyć te kobiety wiadomości z medycyny, o ile wchodziły one w zakres ich działania. Dążenie to poznajemy też z tych wszystkich innych spraw, które lekarz Rösslin poza lekarstwami wziął sobie szczególnie do serca w swej książce dla położnych. Są to tak niezwykle ważne dla położnych rozpoznawcze objawy zamierania płodu w ciele matki i śmierci matki. Oznaki zapowiadające śmierć matki miały dla położnej największe znaczenie nie tylko przy łóżku rodzącej, ale także i wtedy, gdy szło o przypadki śmierci w czasie ciąży i przy chorobach kobiecych. Podczas gdy wśród oznak śmierci dziecka w łonie matki Rösslin przyjął odkryty w praktyce objaw ruchów dziecka przy dotknięciu ogrzanej ręki, oznaki zbliżającej się śmierci kobiet podaje on tylko wedle tradycji. Ale już to, że zestawił on te objawy, o ile były widoczne, posiadało niezwykłe znaczenie dla położnych, które, jeżeli dziecko jeszcze żyło, musiały przecież przeprowadzić u zmarłych rodzących cięcie cesarskie. Jeżeli u jakiejś kobiety występowały wszystkie oznaki wymienione przez Rösslina, to musiano się liczyć z jej śmiercią i wobec tego przygotować się do operacji. Po tym też natychmiast ją przeprowadzano. Ale gdy wszystkie pozostałe zmarłe grzebano możliwie prędko, zwykle na drugi dzień po śmierci, ordynacje dla położnych poszczególnych miast zawsze postanawiały, że zmarłe położnice mogą być grzebane dopiero trzeciego dnia. Na ogół panowało przeświadczenie, że właśnie u rodzących mogą występować stany wyczerpania, które wydają się całkiem podobne do śmierci.

Na skutek jasnego, krótkiego sposobu ujęcia, w jaki Rösslin w małej książce *„Der frawen Rosengarten"* (Ogród różany kobiet) dał odpowiedź i wytyczne na wszystkie pytania, jakie były ważne dla położnych przy porodach, książka ta była dziełem bardzo na czasie. *„Der Swangeren frawen und Hebammen rossgarten"* (Ogród różany ciężarnych kobiet i położnych) został też przyjęty i rozpowszechniony w sposób, jaki był tylko udziałem całkiem niewielu dzieł w historii literatury światowej. Rösslin napisał to dzieło nie na skutek własnego zrozumienia konieczności danej książki, lecz wezwała go do tego księżna Katarzyna, córka księcia saskiego Albrechta Śmiałego, urodzona dn. 24. 6. 1468 i zamężna po raz drugi od 29. 6. 1497 za ks. Braunschweig-Linneburg Erykiem I. Księżna z tego drugiego małżeństwa miała tylko jedną córkę Annę Marię, która młodo umarła. W r. 1508 Rösslin był lekarzem księżnej Katarzyny. Ta życząc sobie z pewnością gorąco więcej dzieci, a przede wszystkim syna, poleciła mądremu lekarzowi zebrać razem wszystko to, co położna musiałaby wiedzieć dla wykonywania swego zawodu. Księżna powierzyła to zadanie właściwemu człowiekowi. Wiele lat Rösslin był zajęty tą pracą. Ze wszystkich wybitnych pisarzy poprzednich zebrał on wszystko, co tylko w ich pismach odnosiło się do wykonywania praktycznego położnictwa. W ten sposób zestawił on wszystkie wiadomości, jakie średniowiecze miało o położnictwie, a równocześnie opisał on zakres obowiązków położnej, w sposób jaki

tylko raz przed nim zdarzył się w starożytności w pracy wielkiego lekarza **Soranusa**, który żył w II wieku po Chr., a więc dokładnie o 1400 lat wcześniej. Wykształcony książkowo lekarz Rösslin odrzucił w swym dziele wszystkie teorie i ograniczył dzieło wyłącznie do praktyki dnia powszedniego. Ponieważ pisał on dla kobiet, dla ciężarnych i położnych, napisał on swe dzieło po niemiecku. Miał on już tutaj wzór w małej książce wydrukowanej przed rokiem 1500, a którą wydał inny lekarz zwany Dr. **Ortolff** z Bawarii. Lekarza tego prosiły kobiety o „napisanie czegoś krótkiego jak winny postępować ciężarne kobiety" i dlatego napisał on małą książkę, którą nazywano „*Das Frauenbüchlein*" (Książeczka dla kobiet). Jeżeli się ją porówna z dziełem Rösslina, pojmuje się natychmiast, dlaczego książeczka Ortolffa znalazła tak małe rozpowszechnienie. Jego dane o położnictwie są stanowczo za szczupłe. O ile nadawały się one do użytku i o ile Ortolff rzeczywiście dawał wypróbowane stare recepty, wszystko to Rösslin przeniósł do swej książki. Ale jakże odmiennie postępował Dr. Eucharius w porównaniu z lekarzem bawarskim! Ten wylicza tylko „nienormalne" położenia i mówi, że wymagają one położnej, która może zmienić to położenie i obrócić dziecko, oraz należycie ułożyć jego członki. Ale zdaniem Ortolffa przez to powiedziano wszystko, co można powiedzieć o położnictwie. Natomiast Rösslin przy każdym z różnych nienormalnych położeń dziecka podaje, co musi uczynić położna, aby je poprawić, oraz aby je zmienić na położenie mniej trudne — najlepiej na położenie główkowe. Tak np. jego wskazówka co ma się stać przy położeniu pośladkowym brzmi następująco: „Jeżeli dziecko pokazuje pośladki, to powinna położna włożoną ręką podnieść dziecko i wyciągnąć za nóżki. Gdzie jednak byłoby to możliwe, żeby mogła ona dziecko obrócić tak, aby znalazło się główką na dół, byłoby to o wiele lepiej aniżeli pierwszy sposób rozwiązania". Ten jeden przykład może wystarczy dla scharakteryzowania sposobu pisania Rösslina. Wszędzie podaje on jakich zabiegów należy dokonać, aby szczęśliwie zakończyć poród. Ale jest on całkiem daleki od podania, jak należy dokonać tych zabiegów. Do lekarza należy zarządzenie tego, co się ma stać. Jego zdaniem położna wykonawczyni ma wiedzieć, jak się wykonuje zarządzenie. Rösslin nie pisał podręcznika dla położnych. Pisał on dziełko podręczne, książkę kieszonkową, którą każda położna mogła nosić ze sobą i do którego mogła zajrzeć, jeżeli nie była całkiem pewna, co ma robić. Właśnie na skutek tego ograniczenia, które całkowicie odpowiadało duchowi czasu i które w żadnym razie nie wkraczało w zakres działania położnej, lecz tylko dawało trwałe wytyczne dla jej działania, rozpowszechniła się książka Rösslina nie tylko w Niemczech, ale na całym świecie. Dla wszystkich zainteresowanych, zwłaszcza jednak dla położnych, miało to olbrzymie znaczenie, że w swoim zawodzie mogły się powołać teraz na autorytet uczonego lekarza.

W Niemczech już w r. 1513 ukazały się trzy nakłady, a do r. 1541 dalszych czternaście pod tytułem „*Rosengarten*". Następnie ciągle przedrukowywano to dzieło pod innymi tytułami, często także jako dzieło innych autorów, aż do XVIII stulecia włącznie. Z r. 1519 mamy tłumaczenie na język czeski. W r. 1536 przetłumaczono je najpierw na język francuski, następnie na niemiecki, holenderski, a także na łaciński, tak że znanych jest więcej niż sto wydań tego dzieła we

Po uzupełnieniu biura tłumaczeń naszej redakcji możemy donieść naszym Czytelnikom, że artykuły do czasopisma „Zdrowie i Życie" można nadsyłać także tylko w języku polskim.

Równocześnie zawiadamiamy, że posiadamy Oddział redakcji w Okręgowej Izbie Zdrowia w Warszawie, Koszykowa Nr. 37, który to oddział przyjmuje artykuły dla naszego czasopisma.

wszystkich możliwych językach, Było to właśnie dzieło, jakiego wówczas potrzebowano. Z powodu tego nadzwyczajnego znaczenia, jakie osiągnęło to dzieło, nie można jednakże nie wspomnieć, że przez nie zarówno na skutek nie dających się utrzymać w praktyce wyobrażeń o zjawiskach porodu, jak też wskutek rycin, w codzienne położnictwo wdarły się fałszywe wyobrażenia. Zwłaszcza w późniejszym czasie, gdy w stanie położnych osłabiła się zdrowa tradycja, te fałszywe dane przyczyniły się wiele do rozpowszechnienia niewłaściwych poglądów.

Gorzej jednakże, niż to się stało w odniesieniu do rzeczywistych wiadomości, dzieło Rösslina zaszkodziło poważaniu całego stanu położnych. Na skutek niesłychanego rozpowszechnienia, jakie znalazło to dzieło, na skutek wierszy, które tak dobrze wpadają w ucho, jak też skutkiem wkrótce rozpoczynającej się walki mężczyzny o jego działanie na polu położnictwa, wszystkie te oskarżenia rozpowszechniły się wszędzie i stały się podstawą dla wszystkich obwinień, jakie późniejsze wieki podnosiły przeciw położnym we wszystkich krajach. Przy tym nie ma żadnego lepiej uzasadnionego odparcia zarzutów, poczynionych położnej w owych wierszach, niż samo dzieło Rösslina. Kto tak nieograniczenie przekazuje całą dziedzinę położnictwa i chorób dziecięcych położnym, nie mógł mieć do czynienia z kobietami głupimi, pozbawionymi poczucia odpowiedzialności i o złej woli.

Pierwszy rzeczywisty podręcznik dla położnych w tym znaczeniu, że chciał pouczyć czytelniczki o wykonywaniu ręcznych zabiegów położniczych, napisał dopiero w 40 lat później zurychski operator kamieni Jacob Rüff w książce pt. *„ein schön lustig Trostbüchle von den empfengnussen und geburten der Menschen“* (całkiem wesoła książeczka pocieszająca o zastąpieniu w ciążę i narodzinach człowieka), która się ukazała w r. 1554 w Zurychu u wydawcy Christoffela Groschauera. Ten człowiek, który na swój czas posiadał zadziwiające wiadomości położnicze, otrzymał w r. 1552 posadę w Zurychu jako miejski lekarz operujący kamienie i złamania, ale jego zakres działalności wobec tego, że brakowało wykształconych lekarzy, jak to wyraźnie zaznaczono dla uzasadnienia w umowie o pracę, rozciągnięto także na leczenie chorób wewnętrznych, położnictwo oraz kształcenie położnych. Miał on na całym obszarze miasta Zurychu radzić i pomagać położnym i kobietom rodzącym, w przypadkach porodów i gdzie to było konieczne, bogatym i biednym, oraz wielokrotnie w ciągu roku egzaminować położne. Gdy w r. 1554 udało się miastu pozyskać uczonego lekarza Dra Konrada Gessnera jako lekarza miejskiego, nałożono mu w umowie o pracę obowiązek, że powinien on „we wszystkie suche dni położne przesłuchiwać, egzaminować i pouczać wedle swych najlepszych możliwości“. Przekazanie przez magistrat nauczania położnych wykształconemu książkowo lekarzowi było uwarunkowane jego — jako lekarza miejskiego — prawem nadzoru nad innymi osobami leczącymi. Nadzorowanie położnych przysługiwało nie tylko chirurgom, lecz także i wykształconemu lekarzowi. Tylko tam, gdzie miasto zatrudniało chirurga jako lekarza miejskiego, jak np. w Ulm, które to miasto w r. 1486 zawarło umowę z leczącym rany Johannem Stokerem, jako lekarzem miejskim na lat 10, przekazano mu też nauczanie położnych.

Przez zobowiązanie Gessnera do kwartalnego egzaminowania położnych w Zurychu nie odłożono na bok doświadczeń mistrza Rüffa. Raczej stanowiły one podstawę egzaminu. Było to wielkim postępem, albowiem znaczenie dzieła Rüffa polega na tym, że wprowadził on położne w anatomię ciała kobiecego i usiłował wyjaśnić im jej olbrzymią ważność dla całokształtu ich działalności. Posługiwał się on przy tym wydanym nie wiele lat przed tym dziełem Andrzeja Besaliusa, który po raz pierwszy dał rysunki i opisy wedle rzeczywistych wywodów oględzin. Ale ponadto Rüff jest pierwszym, który opisał w tej książce chwyty i kolejność poszczególnych działań, jakich dokonują położne przy porodach tak dokładnie, jak to tylko możliwe jest w pisemnym przedstawieniu. Nie można się oprzeć wrażeniu, że podpatrzył on tajemnice zawodowe położnych. Natychmiast posłużył się tymi wiadomościami, ażeby je podać do wiadomości ogółu, a przede wszystkim zaś lekarzy. Uczynił on to całkiem świadomie! Albowiem równocześnie z niemieckim wydaniem swojej „książeczki pociech“ spowodował wydanie tłumaczenia łacińskiego, które było przeznaczone dla uczonych. Chciał on przez to doprowadzić do skierowania uwagi lekarzy i chirurgów na ten dział działalności lekarskiej, który pozostawiono kobietom. Ale w Niemczech pora jeszcze nie dojrzała do tego! Mające takie praktyczne znaczenie dzieło Rüffa nie znalazło wcale takiego poważania i rozpowszechnienia jak dzieło Rösslina. Także dopiero pod koniec stulecia wcielono je do łacińskich dzieł zbiorowych dla lekarzy zwanych *„Gynaecien“*. Lekarze i chirurgowie około połowy XVI wieku mieli jeszcze do zrobienia tyle innych odkryć w swej sztuce, że tylko mało zainteresowania mogli poświęcić dla zupełnie stojącej od nich z dala dziedziny położnictwa. Nie odczuwali też oni wcale potrzeby rozszerzania swej działalności, która na skutek dzieła Vesala o anatomii ciała ludzkiego otrzymała była całkiem nowe podstawy.

Także i Rüff dowodzi w swej „książeczce pociech“, że pracował on w duchu Vesala. Przyozdobił on swe dzieło rycinami, które bardziej podobne są do anatomicznych stosunków macicy, aniżeli ilustracje w dziele Rösslina. Jego ilustracje, przedstawiające położenia płodu, zbliżają się silnie do ilustracji Rösslina, jednakże macicę przedstawia on razem z jajnikami. Nie jest też ona wcale przejrzystą butelką, lecz jest otwarta cięciem krzyżowym, a osłony jaja są odwinięte na 4 rogi. Ponadto każde dziecko narysowano z kawałkiem pępowiny, która zresztą jeszcze nie jest złączona z łożyskiem. To wszystko jednakże są postępy, które opierają się na sumiennym własnym spostrzeżeniu. Dla położnych dzieło Rüffa, o ile chodzi o praktykę, nie przyniosło prawie nic nowego. Przedstawione tam czynności należały przecież do ich codziennej pracy. Poza tym książka ta na skutek swej objętości i na skutek wielu długich teoretycznych i praktycznych wywodów nie nadawała się do używania jako książka podręczna, tak jak praca Rösslina. Oba te dzieła „Ogród różany“ Rösslina i „Książka pociech“ Rüffa są dwoma zasadniczymi książkami położnych XVI stulecia. Inne wydane w tym samym stuleciu dzieła niemieckie o położnictwie opierają się zupełnie na tych dwóch pismach. Tak w r. 1545 grafoman i lekarz Gwalter Reiff ogłosił *„Frauen Rosengarten“* (Ogród różany kobiet) wydany u Christiana Egonolffina we Frankfurcie nad Menem, która to książka w żaden sposób nie może się mierzyć z dziełem Rösslina. Jest to zasadniczo zestawienie teoryj starożytności i współczesnych lekarzy w sprawach położniczych. Ponadto

Zgromadzono tam nieprzeliczoną ilość recept, wśród których całkiem w przeciwieństwie do Rösslina znajduje się wiele, które musimy oznaczyć dzisiaj jako dziwaczne. Tak więc był on jednym z pierwszych, który zalecał położnym zastosowanie kamieni szlachetnych jako środka ułatwiającego poród. Ażeby łożysko prędzej odeszło, należy kobietę opasać zleniałą skórą węża. Aby zapobiec poronieniu, należy kobiecie zawiesić na szyi łańcuch z małych robaków, które znajdują się pod darnią. Te ludowe środki lecznicze coraz to rozpowszechniały się dalej poprzez wszystkie napisane później w XVI wieku książki dla położnych. Tak więc stopniowo utwierdzały się one w kołach położnych jako zalecone przez lekarzy rzeczywiście pomocne środki. Gwalter Reiff był zapewne bardzo oczytanym człowiekiem, ale w dziedzinie położnictwa w żadnym razie nie działał korzystnie. Nie potrzebujemy żałować, a także nie będzie nas dziwić, że ta książka napisana nadzwyczaj nieprzejrzyście i którą bardzo ciężko czytać, znalazła małe rozpowszechnienie.

Pod koniec wieku XVI ogłoszono dwie książki położnicze. Dr. David Herlicius najpierw w 1587, a następnie w 1597 w rozszerzonej postaci wydał swe dzieło pt. „*Gründliche Unterrichtung von den Schwangeren Frauen und Kindbetterinnen*“ (dokładne pouczenie kobiet ciężarnych i położnych). Jest to dzieło powstałe w ten sposób, że Dr. Herlicius przeczytał wszystkie wydane przed tym książki dla położnych, odpisał sobie wszystkie recepty i znowu je ogłosił nie czyniąc wzmianki o tym, gdzie je znalazł. Tak znalazły się tam znowu wiernie recepty Rösslina, a także pilnie korzystano z Gwaltera Reiffa, ale tylko o ile chodzi o zarządzenia lekarskie. Pomija się każdą radę, która dotyczy praktycznego położnictwa. Właściwie więc książka ta wcale nie jest książką dla położnych. Pomyślano ją raczej jako wskazówkę dla bogatych ludzi, jak powinni oni postępować przy dzisiejszych zachorzeniach kobiet i dzieci i w najlepszym razie jest ona doradcą w sprawie, co można zażądać od położnej. Najważniejszym w tej książce jest to, że Herlicius wspomina między przyczynami ciężkiego porodu: „Jeżeli *ossa pubis* wyrosły zbyt blisko kości krzyżowej czy kości sromu i nie mogą się rozstąpić“. Zwraca więc on wyraźnie uwagę na niebezpieczeństwa, jakie mogą powstać dla porodu z powodu kości miednicy. Jest to pierwsze jasne wskazanie na znaczenie miednicy kostnej w książce dla położnych.

Ale ciekawym jest także w tej książce, że w przypisaniu, w którym skarży się na liczne przypadki śmierci młodych kobiet i na nadużycie przez nie lekarstw, ani jednym słowem nie przypisuje winy położnym, lecz mówi tylko o radzie „nierozsądnych, śmiałych ludzi, czy lekarstwie“. Właśnie te dzikie stosunki przy wytwarzaniu lekarstw miała zwalczać jego książka. Dlatego też zebrał on wszystkie „wypróbowane“ recepty.

W tym samym roku co Herlicius wydał w Niemczech środkowych inny lekarz, Dr. Johann **Wittich**, lekarz miejski w Armstadt w Turyngii, książkę, którą nazwał „*Tröstlicher Unterricht für schwangere und gebärende Weiber*“ (Pocieszające pouczenie dla ciężarnych i rodzących kobiet). Ten lekarz, który w swej 29-letniej praktyce „wiele widział“, jak podaje w swej przedmowie, chce napisać prawdziwą książkę dla położnych, gdyż „po prawdzie bardzo mało znaleziono... właściwie postępujących, dobrze wykształconych położnych“. Ale o właściwej praktyce ma on jeszcze mniej pojęcia, niż Rösslin. Gromadzi on recepty za receptami. Opierają się one nie tylko już wyłącznie na tradycji naukowej, ale tak samo w silnej mierze na przesądach i medycynie ludowej, jak na pismach starożytności.

Wymienione u Haesera w jego historii medycyny tom II str. 206 dzieło Ambrosiusa Papena nie jest książką dla położnych, lecz budującą książeczką dla ciężarnych kobiet i położnic. Papen był proboszczem w Lüttken Ammenleben w archidiecezji magdeburskiej. Dlatego też dzieła tego nie potrzeba tu omawiać.

Chociaż późniejsze książki dla położnych w języku niemieckim tylko nieznacznie przyczyniły się do rozwoju właściwego położnictwa, to jednakże rozszerzyły one zainteresowanie, jakie stopniowo także i w Niemczech lekarz okazywał dla położnictwa. W związku z tym rozpoczyna się walka kobiet o jeden z nielicznych zawodów, do którego dotychczas nie wdarł się mężczyzna. Niezawodnym instynktem czuły położne, że lekarz, który pisze o ich pracy, jest świadomie czy nieświadomie wrogiem. Jego celem jest wprowadzenie mężczyzny do położnictwa. Oznacza to dla położnych zmniejszenie zarobku nie dające się niczym wyrównać, albowiem ani lekarz ani chirurg nie mógł na razie dostarczyć nowych wiadomości tym dobrze wykształconym wskutek praktyki osobom. Położne od razu chciały to wdzieranie się w swój zakres pracy całkiem uniemożliwić przez to, że próbowały ukryć swe możliwości praktyczne przed lekarzami i chirurgami. Jak przy tym postępowały, jaskrawo świadczy jedno zdanie ordynacji położnych z Heilbronn z końca XV wieku: „Tak i o którym czasie od tutejszych panów phisicos i doctores zażąda się lekarstwa i będzie egzaminowana co do swego działania i będzie wypytywana, to nie powinny się one w niczym przeciwstawiać, lecz być posłusznymi, dawać dobre i właściwe wiadomości o swym doświadczeniu i dobrowolnie dać się pouczać i składać sprawozdania.“

Właśnie ten ostatni dodatek, że winny one były dać się pouczać lekarzom co do swej działalności, często doprowadzał położne do gniewu. Albowiem rzeczywiście wiedziały one o wiele więcej o położnictwie, aniżeli lekarze wówczas całkiem jeszcze niedoświadczeni. Teorie i niezliczona ilość recept, jakie im chcieli podawać uczeni książkowi, co najwyżej wprowadzały zamieszanie w praktyczne rozważania. Obawa przed udzieleniem nawet wbrew własnej woli wiadomości o swej działalności na skutek zręcznych pytań lekarzy czyniła wiele położnych owego czasu całkiem krnąbrnymi i buntowniczymi wobec pytających się.

Przy tej zrozumiałej samej przez się opozycji zapominały jednak, niestety, położne w XVI wieku przeważnie o tym, że od tych „mężczyzn wdzierających się“ do ich zawodu mogły były się nauczyć wiele ważnego, zwłaszcza szczególnie anatomii. Przez tę naukę tzn. przez dokładne poznanie stosunku ciała kobiecego do dziecięcego mogłyby były rozszerzać swój praktyczny pogląd i mogłyby pozostać równowartościowe z dążącym do wiedzy mężczyzną. Lecz tutaj położne w świadomości swej przeważnie lepszej możliwości, przeoczyły właściwą chwilę przyswojenia sobie tej ważnej podstawy naukowego położnictwa. Sposobność do tego nadarzała się! Przypomnę tylko ordynację ks. Juliusza Braunschweig-Wolfenbüttel z r. 1573, w której zarządza on, że



każda zmarła rodząca miała być rozczłonkowana przez fizyka księcia w obecności położnych. W innych miastach i krajach wydano podobne postanowienia dla dokształcania położnych. Pomimo tej dobrej woli stworzenia rozszerzonej podstawy dla praktycznej działalności położnych istniały całkiem nadzwyczajne trudności w przekazywaniu im nowej wiedzy. Nawet w anatomii oznaczenia poszczególnych części ciała pochodziły z języka łacińskiego czy greckiego. Ale położne miały oczywiście niemieckie nazwy na wszystkie części płciowe, które to nazwy znowu były różne w poszczególnych okolicach kraju. Tak więc porozumienie między lekarzami i położnymi w dziedzinie naukowej było prawie nie do osiągnięcia. Dlatego też zrozumiałym jest, że położne przeciwstawiały się tej nauce, która na skutek słownictwa czyniła im obcymi praktyczne przedstawienia.

Książka niniejsza ma przedstawić wielki czas działalności kobiecej w położnictwie. Na barkach położnych spoczywała odpowiedzialność za zdrowe przetrwanie ludów przez długie stulecia. Z najdrobniejszych początków bez wyszkolenia naukowego rozwinęły się praktyczna zręczność i myślenie lekarskie. Ścisłe spostrzeganie naturalnych zjawisk porodu i połogu, chorób kobiecych i dziecięcych, jak również wnioski, jakie z tego wyciągały położne o sposobie leczenia, wiązały się z teoriami, które przekazali im lekarze. Ta wiedza, którą nie tylko przekazywano z pokolenia na pokolenie , ale którą raczej rozszerzano i pomnażano, tworzyła z położnych lekarki kobiet, lekarki które były błogosławionymi pomocnicami dla młodych matek, cierpiących kobiet i dzieci.

Położne w Generalnym Gubernatorstwie

Na 10.565.000 mieszkańców Generalnego Gubernatorstwa przypada:

rocznie około 270.000 porodów — 26.00‰ oraz
„ „ 145.000 zgonów — 13.70‰.

Według tego na każdą z 3.800 czynnych w Generalnym Gubernatorstwie położnych przypada 70 porodów.

Ponieważ liczba porodów przewyższa rocznie liczbę zgonów prawie dwukrotnie, przyrost naturalny ludności był bardzo wysoki.

Porody w miastach prowadzą położne, podczas gdy po wsiach w uboższych warstwach i w oddalonych okolicach porody odbywają się bez położnych, albo też przywołuje się doń tzw. „babki“. Nie istnieje ustawowy obowiązek przywoływania położnej.

Położne w większości pochodzą z najprostszych warstw ludowych. Aby być dopuszczoną do wykształcenia w zawodzie, wystarczało ukończenie 8-letniej szkoły powszechnej. Często zdarzało się, że gminy wiejskie przysyłały dla wyuczenia się zawodu położnej kandydatki tylko z wykształceniem 6-klasowym. Musiały one odbyć jeszcze dodatkową naukę w szkole dokształcającej.

Kształcenie położnej wynosiło przed r. 1932 — 1 rok, a po 1932 r. — 2 lata. Co 5 lat położne musiały odbyć 4-ro tygodniowe przeszkolenie.

Na ogół działalność położnych pozostaje wolnym zawodem, a więc nie otrzymują one poborów, ani też nie mają ze strony władz zapewnionego minimum dochodów. Nie ma też ustalonej ordynacji opłat. Związek położnych nie był organizacją przymusową. Pomimo to należała do niego większość położnych.

Kursy dokształcające dla lekarzy-dentystów w Warszawie

Dnia 9 marca b. r. o godz. 11 w sali wykładowej Instytutu Hygieny (Chocimska 24) nastąpi otwarcie praktycznych czterotygodniowych kursów dokształcających dla lekarzy-dentystów, zorganizowanych przez Okręgową Izbę Zdrowia w Warszawie. Program kursu obejmuje wykłady teoretyczne, wykłady kliniczne oraz zajęcia praktyczne; ilość uczestników 121. Zajęcia praktyczne odbywać się będą w lokalu lecznicy lekarza-dentysty Ujejskiego (Marszałkowska 116), która dla tego celu została przez Izbę Zdrowia odpowiednio przygotowana.

Poszczególne działy kursów objęli:

protetykę dentystyczną — Prof. Dr. Marian **Zeńczak**;
rentgenologię — Doc. Dr. Witold **Zawadowski**;
chirurgię — Dr. med. lekarz-dent. Franciszek **Borusiewicz**;
dentystykę zachowawczą — lekarz-dent. Leon **Walicki.**

W ramach kursu odbędą się ponadto wykłady specjalne, a mianowicie:

Zasady walki z chorobami zakaźnymi — Dr. Marian **Kacprzak,** Kierownik Oddziału Statystycznego i epidemiologii Instytutu Higieny.

Organizacja Służby Zdrowia w Generalnym Gubernatorstwie — Dr. Tadeusz **Alkiewicz,** Zarządca Izby Lekarskiej warszawskiej.

Organizacja i kierownictwo techniczne kursu spoczywa w ręku działu zawodowego: Izba Lekarsko-Dentystyczna w Warszawie.

Zapisy na kurs następny przyjmowane będą w czasie od dnia 10 do dnia 25 marca b. r.

Z powodu zgonu prenumeratora naszego pisma Dra med. Antoniego Kuczewskiego, Izba Zdrowia — zakres rzeczowy prasa — wypłaciła pozostałej córce p. Amalii Kuczewskiej-Bandurowej w Warszawie ul. Mazowiecka Nr. 4. premię ubezpieczeniową w wysokości Zł. 100.

Bekanntmachungen und Verordnungen, die den Gesamtumfang der Gesundheitskammer betreffen

Gesundheitskammer im Generalgouvernement Krakau

Krakau, den 25. II. 1941

BEKANNTMACHUNG

Ich gebe den Herren Ärzten folgende Anordnung des Amts des Generalgouverneurs, Abteilung Gesundheitswesen und gesundheitliche Volkspflege, Referat: Seuchenbekämpfung und allgemeine Gesundheitsangelegenheiten vom 21. II. 1941 zur Kenntnis:

Betr.: **Bekämpfung der Geschlechtskrankheiten.**

Auf Grund von Vorkommnissen, dass Geschlechtskranke dem behandelnden Arzt falsche Namensangaben gemacht haben, wodurch teilweise eine Überwachung des Kranken und seiner Behandlung unmöglich wurde, ordne ich an, dass künftig jeder Arzt verpflichtet ist, sich durch Forderung der Vorlage eines Personalausweises von der Richtigkeit der gemachten Angaben zu überzeugen, sofern bei dem Patienten eine Geschlechtskrankheit oder der Verdacht auf eine solche besteht. In Ermangelung eines Personalausweises, falls der Patient keinen mit sich führen sollte, hat sich der Arzt bei einem unbekannten Patienten auf das Anzeigeformular einen Fingerabdruck geben zu lassen.

Der Leiter
i. V.
Dr. Kroll

Gesundheitskammer im Generalgouvernement in Krakau

Krakau, den 26. II. 1941

RUNDSCHREIBEN Nr. 24
an alle Ärzte im Generalgouvernement.

Betr.: Bescheinigungen zwecks Erlangung der Zusatzkarten für Nahrungsmittel.

Für die in ärztlicher Behandlung befindlichen Personen, soweit sie zusätzlicher Nahrungsmittel be-

Obwieszczenia i rozporządzenia dot. całokształtu Izby Zdrowia

Izba Zdrowia w Generalnym Gubernatorstwie Kraków

Kraków, dn. 25 lutego 1941

OBWIESZCZENIE

Do wiadomości PP. Lekarzy podaję następujące zarządzenie Urzędu Generalnego Gubernatora — Wydział Spraw Zdrowotnych i Zdrowotnej Opieki nad Ludnością, Referat: zwalczania chorób zakaźnych i ogólnych spraw zdrowotnych z dnia 21. II. 1941:

Dotyczy: **Zwalczania chorób wenerycznych.**

Wobec zachodzących wypadków, że chorzy wenerycznie podawali leczącemu lekarzowi fałszywe dane co do nazwiska, przez co poniekąd uniemożliwiano nadzór nad chorym i jego leczeniem, zarządzam, że na przyszłość każdy lekarz jest obowiązany przekonać się o prawdziwości składanych danych przez zażądanie przedłożenia dowodu osobistego, o ile u pacjenta zachodzi choroba weneryczna lub jej podejrzenie. W braku dowodu osobistego, gdyby go pacjent miał nie posiadać przy sobie, winien lekarz zażądać od nieznanego sobie pacjenta złożenia odcisku palca na formularzu doniesienia.

Kierownik
w z.
Dr. Kroll

Izba Zdrowia w Generalnym Gubernatorstwie Kraków

Kraków, dnia 26. II. 1941

OKÓLNIK Nr. 24.
Do Wszystkich Panów Lekarzy w Generalnym Gubernatorstwie.

Dotyczy: Zaświadczeń mających na celu uzyskanie dodatkowego przydziału środków żywności.

Dla osób pozostających w leczeniu, ze względu na stan zdrowia potrzebujących dodatkowego pożywie-

dürfen, wurden bisher auf Antrag und unter Vorlegung ärztlicher Bescheinigungen zusätzliche Nahrungsmittel ausgegeben.

Die dazu notwendigen Lebensmittelmengen sind keineswegs im Überfluss vorhanden und rühren zumeist aus eingesparten Beständen her. Um wenigstens die dringlichsten Fälle berücksichtigen zu können, musste öfters sogar von der regelmässigen Zuteilung Abstand genommen werden.

Daher liegt es im Interesse der gesamten Bevölkerung und ist es auch notwendig, dass nur in den dringendsten Fällen zusätzliche Nahrungsmittel verabfolgt werden.

Im Laufe der Zeit ist aber die Beobachtung gemacht worden, dass die Anzahl der Anträge ganz erheblich zugenommen hat. Es liegt daher die Vermutung nahe, dass die Ärzte sehr oft viel zu leichtfertig denen, die die entsprechende Gebühr entrichten, die hierzu notwendigen Bescheinigungen ausstellen.

Ich mache die Ärzte darauf aufmerksam, dass sie dadurch auch die Bevölkerung in ihrer Gesamtheit schädigen und möchte nicht verfehlen, darauf hinzuweisen, dass in jedem Falle eines Missbrauches der betreffende Arzt als Schädling behandelt und entsprechend bestraft wird.

Ich empfehle daher, beim Ausstellen solcher Bescheinigungen äusserste Vorsicht anzuwenden.

Der Leiter
i. V.
Dr. Kroll

nia, wydawano dotychczas na wniosek lekarza na podstawie wystawionego przez niego świadectwa dodatkowe karty na pobór środków żywności.

Potrzebnych do tego zapasów żywności jednak nie ma wcale w nadmiarze i czerpie się je jedynie z pewnych oszczędności; aby zaś uwzględnić chociaż najbardziej zasługujące na to wypadki, musiano odstępować nieraz nawet od prawidłowych normalnych przydziałów.

Wobec takiego stanu rzeczy leży w interesie ogółu ludności, a zatem jest koniecznym, aby te dodatkowe środki żywności przydzielano tylko w najpilniejszych wypadkach.

Z biegiem czasu zrobiono jednak spostrzeżenie, że liczba odnośnych wniosków wzrosła niezwykle, co naprowadziło znowu na domysł, że lekarze świadectwa takie często zbyt lekkomyślnie wystawiają każdemu, kto się do nich o to zwróci i uiści odpowiednią taksę.

Zwracam uwagę Panów Lekarzy, że przez takie postępowanie wyrządza się szkodę całej ludności i przestrzegam ich usilnie, że w każdym stwierdzonym wypadku takiego postąpienia dotyczący lekarz będzie traktowany jako szkodnik i odpowiednio ukarany.

Zalecam wobec tego przy wystawianiu tego rodzaju zaświadczeń zastosować jak najdalej idącą oględność.

Kierownik
w z.
Dr.Kroll

Jeszcze raz zwracamy z naciskiem uwagę naszych Czytelników na to, że zamówienia i wpłaty, jak również zmiany adresów należy dokonywać względnie zgłaszać wyłącznie we właściwym Urzędzie pocztowym. Niestety okazało się, że jeszcze różne mniejsze Urzędy pocztowe wbrew wskazaniom Poczty głównej w Krakowie odmawiały przyjęcia zamówień i wpłat na nasze czasopismo. Rozumiemy też, że wówczas ten czy ów odbiorca przekazał prenumeratę miesięczną bezpośrednio do wydawnictwa czasopisma „Zdrowie i Życie“ w Krakowie. W każdym razie konieczne jest jednak wówczas

zaznaczyć na odcinku przekazu, za jaki miesiąc

wpłacono owe 3, 6 czy 9 zł. Dlatego prosimy takich wpłacających o przestrzeganie tego, aby uniknąć nieporozumień. W każdym razie jednak bezpośrednie wpłaty do Izby Zdrowia ze strony takich Odbiorców, którzy mogą dokonać zamówienia w swym właściwym Urzędzie pocztowym są niedopuszczalne.

Z. K. W. Kraków, ul. Piłsudskiego 19a.

CENNIK OGŁOSZEŃ

KOLUMNA OGŁOSZENIOWA: wysokość 280 mm, szerokość 186 mm.
1 kolumna obejmuje 2.240 wierszy mm, 1 łam ma szerokość 22 mm.

CENA ZASADNICZA DLA OGŁOSZEN:

1/1 kolumna	Zł 537·60
1 mm w 1 łamie . . .	„ 0·24

OPUSTY:

przy wielokrotnym ogłoszeniu:

3 krotne	3%
6 „	5%
12 „	10%
24 „	15%
52 „	20%

zależnie od wielkości ogłoszenia:

1000 mm	3%
3000 „	5%
5000 „	10%
10000 „	15%
20000 „	20%

DOPŁATY:

2 strona okładki	75%
3 i 4 strona okładki . . .	50%
ogłoszenie pod tekstem . .	75%
na miejscu zastrzeżonym . .	25%

POSZUKIWANIE PRACY:

za słowo	Zł. 0·20
słowo tłustym drukiem . . .	„ 0·40

WOLNE POSADY:

za słowo	Zł 0.40
słowo tłustym drukiem . . .	„ 0·80

Przy szyfrowanych ogłoszeniach prywatnych i poszukiwaniu pracy pobiera się Zł 1·50, opłaty manipulacyjnej.